Nr 286. Dnia 1 listopada. Czwartek. Dnia 20 października (1 listopada) 1883 r.

Cena Kurjera:

W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.

Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę pocztową i koszta ekspedycji wynosi: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* ani w Warszawie, ani na prowincji przyjmowaną być nie może.

Numer pojedyńczy kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Wszystkich Świętych.
Piątek: Dzień Zaduszny, Wiktoryna.
Sobota: Huberta B.
Niedziela: Karola Boromeusza.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 56.
Zachód „ 4 „ 30.
Długość dnia godzin 9 minut 34.
Ubyło „ 7 „ 09.

Wschód księżyca o godzinie 4 minut 20 w.
Zachód „ „ 6 „ 28 r.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 6 cali 0.

Poniedziałek: Zacharyjasza i Elżbiety
Wtorek: Leonarda Wyznawcy.
Środa: Willibrarda Biskupa.
Czwartek: Godfryda B.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 5-ej rano.

Od administracji.

Nowo-przybywający od dnia 1-go listopada prenumeratorowie, otrzymują bezpłatnie początek powieści Walerego Łozińskiego „Zaklęty dwór,“ rozpoczętej we wrześniu r. b.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr wielki: „Łucja z Lamermooru“ (występ panny Varesi i p. Defalco — abonament A, nr 4). — Sale redutowe: „Bibiński“ i „Mąż na wsi“. — Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Nerwowi“. (Godz. 7 i pół wieczorem).

Wiadomości polityczne.

Nerwowe rozdrażnienie księcia Aleksandra bułgarskiego, które objawiło się dorywczo kilku krewkiemi postanowieniami czwartkowej rady ministrów, zaniepokoiło sfery polityczne w Berlinie i Wiedniu. Gdyby bowiem młody książę bułgarów nie opamiętał się w porę, łatwoby ztąd urość mogły zatargi poważniejszej natury pomiędzy liliputowem księstewkiem a olbrzymią potęgą mocarstwa opiekuńczego. Groziło niebezpieczeństwo zwłaszcza wtedy, gdyby książę powziął myśl odwołania się z prośbą o pomoc i opiekę do mocarstw, które podpisały traktat berliński. Trudno o niewygodniejszą porę do wszczynania zawikłań dyplomatycznych, jak obecna, gdy zaledwo po kilkomiesięcznej trwodze o losy pokoju, Europa przyszła nieco do równowagi wewnętrznej i odetchnęła swobodniej. Ani w Berlinie ani w Wiedniu nie życzono sobie w tej chwili wybuchu kwestji, która mogłaby w dalszym rozwoju swoim objąć daleko szersze obszary.

Dlatego przyjaciele pokoju z przyjemnością dowiedzieli się, że rozkaz uwięzienia pułkownika Redigera nie został wykonanym i że podpułkownik Kotelnikow otrzymał z Petersburga pozwolenie na objęcie tymczasowe teki ministra wojny. Książę Aleksander uczuł zapewne, że dymisja dana oficerom rosyjskim jego świty i ogłoszona w ukazach gazety urzędowej, jest krokiem dość już zuchwałym i brzemiennym w odpowiedzialność; mianując przeto podpułkownika Kotelnikowa kierownikiem departamentu wojny zastrzegł, iż w takim tylkó razie nominacja otrzyma moc prawną, jeżeli p. Jonin imieniem swojego rządu przyzwoli na powołanie rzeczonego oficera do pełnienia wskazanych funkcyj.

Tak więc ostatnie wiadomości z Sofji łagodzą trochę naturę położenia i pozwalają liczyć na to, że „kwestja bułgarska“ nie przybierze rozmiarów, któreby zatrwożyć nam się kazały poważnie o widoki pokoju. Pewien objaw samodzielności ze strony księcia Aleksandra ucieszył jednak w Berlinie i Wiedniu mimo wszystkiego, o tem wątpić nie można.

W izbie francuskiej zamyśla deputowany monarchiczny Pieire postawić wniosek, który może dla rzeczypospolitej stać się dobrodziejstwem, jeżeli izba potrafi wynaleźć sposób praktycznego urzeczywistnienia zasady, którą wyraża. Ponieważ życie polityczne trzeciej rzeczypospolitej streszcza się prawie wyłącznie w zużywaniu i obalaniu ministrów, tak że rok dotąd nie upłynął od katastrofy upadku cesarstwa bez całkowitych lub częściowych zmian gabinetu, co uniemożliwia prawidłowy tok administracji, dep. Pieire pragnie zapewnić stałość przynajmniej departamentom wojny i marynarki, które przecież z polityką nie mają nic wspólnego. Deputowany ów projektuje taką organizację obu rzeczonych departamentów, aby szefowie tychże nie potrzebowali za każdą zmianą gabinetu opuszczać swoich posad i tym sposobem zyskiwali czas potrzebny do przeprowadzenia reform w organizacji armji i marynarki, których konieczność każdy francuz odczuwa a które wśród ustawicznych wsrząśnień w łonie rządu nie mogą wyjść z embrjonu obiecujących projektów. Wniosek dep. Pieire nie jest łatwym do urzeczywistnienia, ale w każdym razie, nie należy do mrzonek.

Jeszcze hiszpański minister spraw zewnętrznych p. Ruiz Gomez, nie zdołał wysmażyć zapowiadanego oddawna okólnika o politycznym kierunku nowego gabinetu madryckiego, a już zdążają uprzedzić go republikanie w określeniu stanowiska, jakie zająć postanowili wobec rządu, na którego czele stanął p. Posada Herrera. Przygotowują oni dwa manifesty. Tak zwana historyczna lewica republikańska, na której czele stoi Castelar, postanowiła zapewnić rządowi poparcie swoje, jak długo tenże będzie kroczył po drodze przyobiecanych reform, kładzie zaś szczególny nacisk na sprawę powszechnego głosowania. Skrajna lewica zaś, odbierająca rozkazy od Zorilli, ma przygotowywać manifest, żądający wznowienia konstytucji z r. 1869-go. Ruch polityczny wzmaga się przeto pod ciepłem słońcem.

Br. Z.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Komitet statystyczny w ministerjum spraw wewnętrznych opracowuje statystykę oświaty, w której mają być uwzględnione — liczba nauczycieli i uczniów, klasyfikacja uczniów według wieku, stanu, płci wyznania i t. p.

— Ministerjum sprawiedliwości wygotowało przepisy o sposobach zabezpieczenia na majątku nieruchomym umów zawieranych przez osoby prywatne ze skarbem i instytucjami kredytowemi tak państwowemi jak i prywatnemi.

— Ministerjum skarbu w widokach skutecznej egzekucji niedoborów skarbowych z podatku gruntowego, zamierza przyjąć nowy system, polegający na ściąganiu niedoborów z tych miejscowości, które wykazują w danym roku urodzaj i umarzania lub odraczania spłaty należności w tych, które zostały dotknięte nieurodzajem. Obliczenia urodzaju będą

W dzień zaduszny.

Gościńcem szerokim, z obu stron w szereg starych topoli ujętym, płynął tłum ludzi na cmentarz...

Na świecie było mroźno. Na niebie gasły już obłoki zaczerwienione od blasku słońca, które się skryło przed chwilą i zmrok zapadał powoli. Wiatr, który od południa harce po polach wyprawiał, jeszcze raz gwizdnął przeciągle, suchemi liśćmi zakręcił i umilkł, do drzemki wieczornej się kładąc.

Wśród grobów, jak zwykle w dzień zaduszek, zaczęły migotać światełka. Tu jedno błysnęło, tam drugie i trzecie, i zapłonęło świateł tysiące... Ziemia wyglądała tak, jak gdyby jej niebo gwiazd swoich garstkę do stroju zrzuciło.

Boczną aleją cmentarza, biegło dziewczę młodziuchne, niosąc w ręku koszyczek i koronę z barwinku uwitą. Skręciwszy w prawo, stanęła przed skromną płytą z piaskowca, która, jak świadczył napis czarnemi literami wyryty, pamięci starego weterana poświęconą była.

Dziewczę upadło na kolana i rozpaczliwym ruchem zimny kamień objęło. Potem drżącemi rękami położyła koronę i dobywszy kilka lampek z koszyka, zaczęła je ustawiać na grobie, zaświecając z kolei. Przy świetle zarysował się szlachetny profil delikatnej twarzyczki, błysnęły modre oczęta załzawione, a pukle jasnych jak złoto włosów zapromieniały na skroniach.

Westchnęła, otarła łezki i podniósłszy się z ziemi, usiadła na ławeczce stojącej przy grobie. Zaczęła dumać. Wspomnienia były dziś jej skarbem najdroższym i boleścią najwyższą. Przeszłość stawała przed oczy, szarpiąc sercem i podniecając do buntu przeciw losom okrutnym. Ten dziadek ukochany, ten opiekun jedyny, z którym szczęśliwych lat ośmnaście przeżyła, spoczywał dzisiaj w tej zimnej mogile. Sama była na świecie szerokim. On ją nauczył pierwsze stawiać kroki, pierwsze wymawiać wyrazy, on dla niej był całą rodziną i światem całym... Małą jeszcze dzieweczką, gdy rano otworzyła oczy, widziała zawsze dziadzia z miłością pochylonego nad swojem łóżeczkiem. Potem już siadywała mu na kolanach i ciągnęła za długie białe wąsy, a on jej groził z uśmiechem i tulił do piersi, mówiąc półgłosem: „Biedne maleństwo moje!“ Jakto biedne gdy z dziadziem tak było wesoło?... W pacierzu kazał jej zawsze dwa razy powtarzać: „Bądź wola Twoja!“ mówił, że była sierotą... Jakto sierotą, gdy dziadzia miała, a ojciec i matka, choć poszli do nieba, przecieć w postaci pięknych aniołów zawsze nad nią czuwali. Czasem, gdy dziadzio o nich jej mówił, słyszała przy sobie szmer ich skrzydeł białych...

Minęło dzieciństwo, świat się otwierał oczom zdziwionym, dziadzio rozpoczął naukę. Wpatrzona w usta jego wymowne, siadała codzień u nóg jego, a on jej mówił o gwiazdach, o słońcu, o siłach i cudach przyrody, o mocy Bożej nad światem i ludźmi. W książkach to wszystko nie takie było piękne, jak w jego słowach. Rozkoszne życie! Lata biegły nad głową, a cios straszny spadł nagle, jak piorun z nieba jasnego. Pamiętny dzień, okropna chwila! Siedziała przy oknie, dziadzio przy stoliczku w kącie fajkę nakładał. Radość miał wielką dnia tego, bo stary przyjaciel, towarzysz broni, od wielu lat niewidziany, bytność swoją oznajmił — za miesiąc, za dwa przyjechać obiecał... „On młodszy trochę odemnie“, mówił dziadzio wesoło, „jemu się oddam w opiekę, w jego rodzinie...“ Lecz nagle urwał w pół słowa, za pierś się chwycił, a krew ustami buchnęła. „Umieram“, zawołał. Podbiegła, objęła go, posadziła... Podniósł z wysiłkiem oczy zamglone, położył jej rękę na głowie i rzekł półgłosem: „Pamiętaj, dziecko, bądź wola Twoja...“ Westchnął głęboko i umilkł, głowa zwisła na piersi, ręce opadły bezwładnie... O Boże cóż to się stało takiego? Nim ochłonęła, już była sama na świecie! Sama! Przyjaciel dziadzia nie przybył dotąd, choć dwa miesiące minęły... Wiedziała teraz co znaczy sieroctwo, nie mogła pogodzić się z losem żałosnym... Wszak dziadzio miał tylko lat 70, a ludzie przecież i dłużej żyć mogą! Gdyby choć lat 15, choć 10 jeszcze z nim razem... A dziś, sierota, samotna, bez opieki — ach, czyż był na ziemi ktoś tak nieszczęśliwy, tak smutny, jak ona?...

Nie wiedziała, że mógł być ktoś nieszczęśliwszy i smutniejszy jeszcze...

W rogu cmentarza stała kolumna na wpół strzaskana, symbol życia młodej kobiety, przeciętego w samym rozkwicie. Kolumna była otoczona wieńcami z chryzantemów białych, grób cały pokryty zielenią i kwiatkami żywemi. Dokoła trawnika, u podnóża, szła podwójna gierlanda lampionów, których przyćmione światło bladoróżowe, miękkim półcieniem zakątek ten oblewało, nadając mu coś czarująco uroczystego i smętnego zarazem.

Wsparty o wysoką podstawę kolumny, stał młody mężczyzna z głową odkrytą. Twarz sympatyczna i pełna wyższej inteligencji, nosiła wyraz strasznego bólu, wysokie czoło pofałdowane było ciężkiemi myślami, a nerwowo ściągnięte usta z wysiłkiem

prowadzone **na podstawie doniesień i sprawozdań** izb skarbowych, ziemstw oraz korespondentów ministerjum dóbr państwa.

— **Sprawa elektrycznego oświetlenia** naszego miasta weszła obecnie w nowe stadjum. Warunki przedstawione magistratowi po bliższem zbadaniu nie okazały się tak pomyślnemi, jak to z początku mniemano. Przedstawiciele angielskiego towarzystwa zażądali od magistratu kontraktu na lat 90, w którym zastrzeżono, iż gdyby przed upływem tego czasu znalazł się jaki inny przedsiębiorca, ofiarujący magistratowi dogodniejsze warunki, w takim razie powinien odkupić od towarzystwa całe urządzenie. Nadto zawarcie kontraktu z przedsiębiercami oświetlania elektrycznego rozwiązałoby kontrakt z towarzystwem dessauskiem, którego termin upływa za lat dwadzieścia pięć. Magistrat przeto dla oświetlenia elektrycznością, nie pozbawionego dotąd wielu wad, musiałby się zrzec dochodu, jaki ma od gazu konsumowanego przez prywatne osoby, a w razie zaś niepomyślnej próby z elektrycznością miasto pozbawione gazu mogłoby się kiedyś znaleść w egipskich ciemnościach. Przedsiębiorcy składają wprawdzie 20,000 rs. kaucji, suma jednak ta w razie zawodu z elektrycznością nie wystarczyłaby na oświetlenie miasta olejem... Z tych wszystkich powodów magistrat postanowił zmienić warunki kontraktu w ten sposób, ażeby interesa miasta były pod każdym względem zabezpieczone i takowe zaproponować przedstawicielom towarzystwa angielskiego. Odpowiedzi na to dotychczas niema, a gdy nadejdzie, wówczas ostateczne zatwierdzenie umowy zależeć będzie od Głównego naczelnika kraju i ministerjum spraw wewnętrznych. Najwłaściwiej byłoby jednak przed zawarciem umowy dozwolić przedsiębiorcom oświetlić sposobem próby ogród Saski lub plac Teatralny i dopiero po wszechstronnem zbadaniu zalet tego oświetlenia, związać się kontraktem z towarzystwem.

— **Osuszanie ulicy.** Miejscowość położona pomiędzy ulicami Dziką (przy rogatce) i plantem kolei nadwiślańskiej, należąca od strony wału miejskiego do ulicy Przyokopowej, która stanowi dziś niezaludnione trzęsawisko, przez zaprowadzenie odpowiednich drenów będzie osuszoną. W tym celu zarząd kolei nadwiślańskiej, do którego część tych gruntów należy, korzystając z prowadzących się tamże robót kanalizacyjnych, zawarł umowę z p. Lindlejem. Po osuszeniu cała przestrzeń ma być zabudowaną i zaludnioną.

— **Nowe jatki rzeźnicze.** Dotychczas z małym bardzo wyjątkiem wszystkie jatki rzeźnicze mieściły się w pewnych oznaczonych punktach miasta w pobliżu targów lub też na rynkach miejskich. Obecnie zauważyliśmy małą innowację. Oto na kilku pryncypalnych ulicach, w domach nowszych poczęto urządzać sklepy z surowem mięsem. Wyznać należy, iż jatki pod względem czystości walczą o palmę pierwszeństwa z niektóremi sklepami galanteryjnemi, znajdującemi się na ulicach Żabiej, Granicznej i t. p. Innowacja to praktyczna, która niezawodnie przychylnie przyjętą będzie.

— **Z sądu.** Na mocy decyzji ogólnego zebrania miejscowego sądu okręgowego, członek tegoż sądu p. Jan Zawadzki, stosownie do własnego żądania przeniesiony został z II-go wydziału kryminalnego do wydziału hipoteki ziemiańskiej. W wydziale tym sędzia Z. spełniać będzie stale obowiązki przewodniczącego.

— **Wybory.** Do wielkiej rady kasy zjednoczenia urzędników i oficjalistów kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej, wybrani zostali: 1) ze służby ogólnej: Jan Dermajer, pomocnik kontrolera wagonów (gł. 384), Władysław Kozłowski, dyrektor (gł. 377), Feliks Rycerski, nadkontroler wydziału mechanicznego (gł. 370), Bolesław Zmijewski, kontroler (gł. 331); na zastępców: Edmund Trzaska, starszy kontroler, Wincenty Szyszło, lekarz, Władysław Kwietniewski, sekretarz kasy, Stanisław Ostrowski, referent dyrekcji. 2) ze służby drogowej: Felicjan Holewiński, naczelnik oddziału III-go (gł. 427), Wawrzyniec Stradowski, nadzorca (gł. 323), Adam Dziewulski, zawiadowca (gł. 272), Alfons Helbich, inżenier (gł. 253), Konstanty Rzuchowski, zawiadowca (gł. 243); na zastępców: Henryk Łubieński, zawiadowca, Juljan Bosacki, kontroler telegrafu, Walerjan Tokarz, pomocnik naczelnika oddziału IV-go, Juljan Appel, inżenier i Władysław Wolski, inżenier. 3) ze służby transportowej: Józef Choromański, nadkonduktor (gł. 475), Wiktor Duszakiewicz, inżenier-mechanik (gł. 386), Józef Żegocki, maszynista (gł. 378), Franciszek Wichert (gł. 327), Sulpicjusz Laskowski maszynista (gł. 299); na zastępców: Juljan Komaszewski, maszynista, Ludwik Wojno, inżenier, Jan Stroński, maszynista, Ludwik Groer, starszy kontroler i Józef Gumowski, ekspedytor.

— **Nadzwyczajna narada.** W dniu wczorajszym na kolei warszawsko-wiedeńskiej odbyła się nadzwyczajna sesja, wielkiej rady kasy zjednoczenia, w połączeniu z zarządem tejże kasy, zwołana z upoważnienia zarządu drogi, celem rozstrzygnięcia znaczniejszych kwestyj, odnoszących się do tejże instytucji. Między innemi roztrząsano protest, niektórych członków, przeciwko decyzji zarządu kasy, w przedmiocie normy dopłaty do składek emerytalnych za czas pobieranych dyetalnych pensji i protest ten, po przeprowadzeniu dyskusji, stanowczo odrzuconym został. Głównym jednakże przedmiotem nadzwyczajnej tej narady, był wypracowany przez jednego z członków wielkiej rady projekt wprowadzenia tymczasowych zmian w ustawie kasy. Projekt ten, z wielu względów ważny dla interesów kasy, a także dla pewnej części stowarzyszonych, został przyjęty i odstąpiony do szczególnego przejrzenia samej komisji.

— **Za ciepło.** „Nie sztuka palić w piecu w miarę palić sztuka, w bajce nauka”... Moglibyśmy powiedzieć, trawestując znaną bajkę Krasickiego, po kilku minutach pobytu w sali II-ej klasy dworca warszawsko-wiedeńskiego. Stosownie do przepisu, gdyż na wszystko są przepisy, od jakiego czasu zaczęto palić w piecach na dworcu. Dotąd wszystko bardzo pięknie, byłoby jednak jeszcze piękniej, gdyby zachowywano jakąś miarę w ogrzewaniu sali. W dniu wczorajszym np. o godzinie 6½ w sali tłok jak przy każdem odejściu pociągu, nigdzie miejsca, aby palto zdjąć z siebie i położyć, a tu takie gorąco iż choćby jajka gotuj na twardo! Na dworze tymczasem termometr stoi bardzo blisko zera. Nie potrzebujemy chyba dodawać, iż w takich warunkach nic łatwiejszego jak o zaziębienie w najlepszym gatunku; więc już nie chcemy powtarzać słów jakiegoś ziemianina, który obcierając chustką spocone czoło wołał: „apopleksja, jak Boga kocham, apopleksja w tej łaźni zabije”... W danym razie lepiej niedopalać niż przepalać.

— **Z teatru.** „Trzpiotka” Barriera ukazać się ma pierwszy raz we środę przyszłego tygodnia, jednoaktowy zaś dramat Legouvégo „Anna de Kerviller” w sobotę.—W dniu dzisiejszym na scenie teatru wielkiego daną będzie „Lucja z Lamermooru” z p. Varesi w partji tytułowej i p. Defalco, jako Edgarem (abonament lit. B nr. 4).—Zapowiedziane na jutro przedstawienie opery „Mignon” nie przyjdzie do skutku z powodu niedyspozycji p. Hermanówny.—P. Warmut podpisał roczną umowę z dyrekcją teatrów, mocą której wszedł w stały personel opery tutejszej.

— **Z muzyki.** Natłok do sal redutowych na dwutygodniowy wieczór Towarzystwa muzycznego był wczoraj tak wielki, że wiele osób musiało stojący słuchać koncertu, w którym nie wszystkie numera zasługiwały na to poświęcenie. Kompozycje z zakresu „Kammermusik“ interesujące z różnych względów i popisy chóralne stanowiły najprzyjemniejszą treść wczorajszego programu. Dobrzyński kształcony na Onelowie, rozmiłowany w jego słodyczy i poezji, szturmuje do uczucia słuchacza wdziękiem motywów, które nawet w przestarzałych już dziś formach, w sentymentalnym kolejno i melodramatycznym nastroju, nie tracą swego powabu. Noskowski w warjacjach na kwartet smyczkowy rozsnuwa refleksyjnie zajmujący temat, który w proteuszowych kształtach i barwach wciskając się do myśli słuchacza zadziwia go rozmaitością przekształceń. Między temi dwoma kompozytorami przepaść, ale właśnie dla tego zestawienie ich pouczające jest dla audytorjum. Chóry Towarzystwa śpiewały wspaniałą pieśń Gounoda „Nad obcą rzeką“. Kompozycja traktowana była pod względem zrozumienia, odcieni i akcentów — wybornie; szkoda, że śpiewano ją nie czysto. Z solowych numerów wspomnimy o fortepianowym popisie p. Rutkowskiego. Młody artysta grał śliczną „Bohemienne“ Godarda poprawnie ale bez elegancji, jako kompozytor wystąpił z barkarollą, dobrze rozpoczętą wdzięcznym tematem, lecz w rozwinięciu powikłaną kombinacjami, które zacierają jej charakter; w ogóle niewiele w tym utworze znać wyszukanej faktury. Krakowiak Noskowskiego nie odznacza się niczem oryginalnem i pozostawia wrażenie pretensjonalnej roboty. Był także i śpiew solowy — aż dwa numera — zdaniem naszem o dwa za wiele. Według przyjętej zasady — niezupełnie podobno słusznej, wobec płacącej publicz-

---

powstrzymywały okrzyk rozpaczy i buntu, widocznie wezbrany w tej piersi. Wyglądał jak trup — błędne oczy utkwiwszy w punkt jeden, patrzył, nie widząc. Bo on tu złożył anioła swego, który go na chwilę otoczył białem ramieniem, rozmarzył szczęściem i uleciał w niedoścignięte wyżyny. Przed sześciu laty wziął ją sobie na życie całe, a teraz... Zgodne pojęcia, jednakie usposobienia, taż sama miłość cichego życia rodzinnego—byli, zdaje się, dla siebie stworzeni... Wdziękiem postaci, słodyczą mowy, skarbami umysłu czarowała wszystkich, gdy ją kto poznał, pokochać musiał. Pogoda jej ducha, uśmiech zawsze wesoły, troskliwość dla męża, miłość dla malutkiej córeczki, czyniły z domu istny raj ziemski. Czyż dziwna, że świat cały był dla nich niczem, gdy oni byli światem dla siebie?!

Rok płynął za rokiem, słońce tak jasno świeciło, jedno pasmo szczęścia widniało w przyszłości, gdy nagle choroba wstąpiła w progi domowe. Nielitościwa, ją sobie za ofiarę obrała. Dwa dni — i już nie było nadziei... tydzień, i godzina ostatecznego wyroku szła wielkim krokiem zbliżając się, i w powietrzu anioł śmierci szeleścił skrzydłami ciężkiemi. A ona ciągle mówiła, że jej już lepiej, i nad wieczorem, zapragnęła mieć bliskich swoich koło siebie. Przyszli wszyscy i otoczyli ją... Jak więdniejąca lilijka leżała już bez mowy na swojem łożu białem, lecz blademi usty każdemu się uśmiechnęła i przechylając główkę, znakami niby witała, niby żegnała ukochanych. Potem prosiła o cichość, i objąwszy go za szyję, klęczącego przy sobie, patrzyła mu w oczy i szeptała: „czy ty mnie kochasz?... Powiedz, czyś ty naprawdę był ze mną szczęśliwy?”... Ręką dotykała mu włosów i twarzy, i pytania te swoje powtarzała ciszej i ciszej... I nagle uścisk jej zwolniał, szept skonał w powietrzu, ostatnia życia iskierka w oczach zagasła...

Umarła — on na świecie został jak w grobie żywym. Co mu teraz po życiu bez niej? co po młodości? co po zdolnościach i pracy, o której ona nic wiedzieć nie będzie? Co mu po ludziach, którzy żyli jak na urągowisko, i starsi i biedniejsi, i nieszczęśliwsi od niej, a jej, młodej, pięknej, ubóstwianej, już nie było?... Rok cały — rok się przeczołgał tego życia pustego i los okrutny pragnienia śmierci nie ziszczał... O, gdyby umrzeć jak ona i świata tego więcej nie widzieć! Wypadki jego już nie budziły zajęcia, praca umysłowa nie zapełniała życia — niebo było bez barwy, kwiaty bez woni, słowa ludzkie bez dźwięku, ach, bo kto raz złożył do grobu kochanie swoje, ten tylko upiorem chodził po świecie! Rezygnacja! obowiązki dla córki! praca dla społeczeństwa!... Co za ironja gorzka, jakie marne słowa?! Czem że teraźniejszość, czem przyszłość, gdy skarb najdroższy, szczęśliwa przeszłość, na zawsze sercu wydarty? O, czyż był na ziemi ktoś tak nieszczęśliwy, tak smutny jak on?...

Nie wiedział, że był ktoś nieszczęśliwszy i smutniejszy jeszcze...

Wśród tłumu zalewającego cmentarz, coraz nową falą przybywających, szła kobieta w czerni, z głową smutnie zwieszoną. Szła nie zwracając uwagi na otaczających, jak ten, kto nikogo widzieć nie pragnie i spotkać nikogo się nie spodziewa. W postaci jej było coś, co mówiło, że jest samotnym rozbitkiem na świecie, a ludzie mimowoli się usuwali przed majestatem boleści i rezygnacji, których była jakby skamieniałym obrazem. Jakkolwiek czas jeszcze nie wyrył zmarszczek na jej bladej twarzy, ani też ramion — nie nagiął ku ziemi, włosy miała białe jak srebro i oczy jakby zastygłe w chwili jakiegoś strasznego ciosu, tak jak zegar gdy stanie nagle i zawsze potem tę samą godzinę wskazuje. Przeszedłszy machinalnie znaczną część cmentarza, podniosła głowę i przyklękła przed grobem, na którym ani jedna lampka się nie świeciła... Odczytała napis i mówiła wieczorne odpocznienie. I szła dalej zatrzymując się tu i owdzie, a zawsze tam gdzie groby zdawały się być opuszczone i zapomniane... Czasem ręką rzuciła, to głową smutnie potrząsła, lecz widocznie w wędrówce tej szczególnego celu nie miała — szła, by wziąć udział w uroczystości żałobnej wraz z innemi, lecz znać nikogo bliskiego w tej ziemi nie miała... Aż nareszcie zmęczona i bledsza jeszcze niż przedtem, podeszła ku ławeczce stojącej pod dużym kosztanem, i rzuciła się na nią, a wzniósłszy oczy ku niebu, patrzyła na wschód w ciemne dalekie przestrzenie... I twarz jej mięknąć zaczęła, w oczach błysnęło życie, jak gdyby ujrzała przed sobą świat inny, zapewne świat przeszłości minionej...

Przed laty, po śmierci męża, po ciężkich chwilach młodości zatrutej niezgodnem pożyciem, została sama z synem jedynym. Chłopak był wrażliwy, szlachetny, pełen zdolności, lecz prędki jak ogień i niesforny jak młody konik stepowy. W karby go ująć, poskromić, nagiąć, trudnem było zadaniem... Lecz serce ma siłę wielką i niespożytą w miłości. Więc cegiełka po cegiełce, powoli, mozolnie, wznosiła budowę, a choć czasem, pod wpływem obcego podszeptu, zdawało się, że cała praca już, już runąć może, jednak nie rozpaczała i nie ustawała: patrzyła w przyszłość i była cierpliwą. Do upadłego walczyła o dziecię swoje, aż pokonała wszystko i mogła sobie nareszcie powiedzieć, że duszę jego i serce

ności, — amatorka wolną jest od krytyki. Zasadzie tej o tyle czynimy zadość, że wstrzymujemy się od wymienienia nazwiska śpiewaczki, co nam bynajmniej nieprzeszkodzi zwrócić uwagę dyrektora Towarzystwa, że amatorstwo na estradzie musi mieć pewne granice, nawet w instytucji tak silnie pod względem finansowym opierającej się na tym żywiole, jak nasze Towarzystwo muzyczne. Wiemy, że amatorka na estradzie przyciąga amatorów i amatorki do sali, ale należałoby obliczyć czy czasem korzyści materjalne z zapisania się kilku nowych członków nie będą mniejsze od szkody artystycznej, jaką instytucji muszą przynieść podobne do wczorajszego popisy.

— **Powrót z robót.** Żołnierze uwalniani przy końcu obozu na t. zw. roboty, obecnie powracają partjami na zimowe leże.

— **Emigracja.** Od dni kilku gromadki włościan, z okolic Radomska, Częstochowy i Wielunia, przeciągają przez Warszawę, dążąc na Wołyń gdzie kolonizować się mają w miejscowości, zakupionej przez jednego z tutejszych przemysłowców. Poczciwi kmiotkowie, na zapytania, dokąd zdążają, odpowiadają krótko węzłowato: „na pustynię do Wołynia"...

— **Pożar.** W dniu wczorajszym około wieczora na Nowym-Świecie, w domu pod nrem 4-ym, w mieszkaniu kupca M., od przewróconej lampy naftowej wszczął się pożar. Po przywołaniu toporników 3-go uddziału, płomienie stłumiono.

— **Za oceanem.**

New-York Herald donosi o zgonie pedagoga Józefa Kudasiewicza, zrodzonego w Ameryce w roku 1839-ym, z rodziców polaków.

Zmarły pisywał do *Scientific American* i wydał kilka broszur treści naukowej.

Ożenił się z amerykanką, która nauczyła się odeń po polsku...

Pogrzeb odbyty w Bostonie zgromadził znaczną ilość jego dawnych uczniów, którzy na grobie złożyli wieńce z polskiemi i angielskiemi napisami.

Do mogiły wrzucono mu też garść dalekiej a drogiej ziemi!

— **Dobry pomysł.**

Filantropja miewa czasem myśli szczęśliwe...

Takim pomysłem bez zaprzeczenia jest projekt zbierania zużytych piór stalowych i sprzedawania ich do fabryk na cel dobroczynny!

Stalówki wyrabiane są z najlepszego materjału i bardzo poszukiwane na szmelc, tymczasem codzień mnóstwo się ich marnuje.

Za granicą istnieją firmy zajmujące się wyłącznie nabywaniem tego materjału, mającego większą wartość niż się na pozór zdawać może.

Słyszeliśmy, iż i u nas powstać ma coś podobnego, celem pomnożenia funduszów dobroczynności publicznej.

Sądzimy, iż ten zamiar, jeżeli zaniedbanym nie zostanie, znajdzie poparcie.

Przy sposobności otworzy się dla amatorów kolekcyj źródło nowego zajęcia!...

— **Zbiór.**

Jeden z tutejszych zbieraczy zgromadził kilkaset szkiców ołówkowych, obejmujących sylwetki *en laid* różnych wydatnych osobistości warszawskich.

Rysunki noszą datę od r. 1825—1829-go i odznaczają się prawdziwym humorem.

— **Poziomki listopadowe.**

Sprawdziło się przysłowie, iż jagody starzeją się dopiero po świętym Marcinie...

Wczoraj nadesłano nam z Łukowa w małem oszklonem pudełeczku bukiecik świeżych poziomek, zebranych w dniu wczorajszym w lesie w okolicy tego miasta.

Widok tych zapóźnionych a świeżych jak w początkach lata jagódek dziwnie miło sprawia wrażenie...

Niestety! niedługo im tej świeżości i młodości— święty Marcin już niedaleko!...

— **Wznowiona moda.**

T. z. „boa", podobizny duszących węży, używane przez nasze babki, w obecnym sezonie cieszą się wielkiem powodzeniem...

Gdyby której z naszych wykwintnych dam rok temu jeszcze przyszło na myśl włożyć na siebie tę prastarą ozdobę, nazwanoby podobny gust co najmniej,.. ekscentrycznym, dziś jednak ponieważ stanowi przedmiot mody, okala bez skandalu najpiękniejsze szyje wdzięcznej połowy rodzaju ludzkiego...

— **„Majufes" rozjemcą.**

W jednej z drugorzędnych restauracyj dwóch niewidomych uprzyjemniało pobyt gościom za pomocą hucznej muzyczki..

Do sali weszło towarzystwo niemieckie i zażądało odegrania patrjotycznej piesnki niemieckiej „*Wacht am Rhein*".

W tejże chwili inne towarzystwo znajdujące się w pobliżu muzykantów, zamówiło... krakowiaka!

Muzykanci byli w prawdziwym kłopocie, nie wiedzieli bowiem czyje pragnienie zaspokoić podczas gdy obydwa stronnictwa poczęły wymieniać niezbyt grzeczne noty...

Nie wiadomo jakie byłyby następstwa tej akcji, gdyby nie przytomność skrzypka, który szepnąwszy coś na ucho swemu koledze zagrał... „majufes".

Ten manewr przeciwników rozśmieszył i pojednał.

Bodaj to dowcip i pomysłowość!

— **Nagrobek.**

W Krotoszynie zmarł jakiś stary kawaler, który w testamencie, pomiędzy innemi, zostawił dla siebie nagrobek następującego brzmienia:

Jadł i pił
Wesoło żył
Poszedłziuzin
Adieu Fruziu!

— **Korespondencja handlowa.**

„Na zapytanie pańskie jakiej opinji używa firma X. nic panu nie odpowiadamy, ponieważ z zasady nie wydajemy o nikim niepochlebnej opinji..."

— **Przy ugodzie.**

— A czy panna umiesz czesać?

— Umiem, proszę pani, — w pół godziny zrobię najtrudniejszą fryzurę.

— Jeżeli tak, to nie mogę panny przyjąć — cóżbym potem do południa robiła?

— **Szkoła drzewna.** Pod Białą na gruntach stacji kolei terespolskiej urządzoną w tych dniach została szkoła drzewna. Wyhodowane w szkółce tej drzewa mają być wysadzane przy plantach pomienionej drogi, celem zabezpieczenia ich od zawiei śnieżnych.

— **Towarzystwo dramatyczne** pp. Kremskiego i Trapszy, doznawszy niepowodzenia w Piotrkowie, przenosi się do Częstochowy, zkąd właśnie wyjechał p. Puciniewski po miesiącu i pół pobytu, nacechowanego również niepowodzeniem..

— **Wybryki natury.** Sądząc z doniesień *Gaz. lub.*, należałoby przypuszczać, iż w Lublinie panuje inna zupełnie niż w całym kraju temperatura. Zewsząd dochodzą nas wieści, to o deszczach, to o przymrozkach, w Lnblinie tylko powtórnym kwiatem okrywają się jabłonie, akacje i maliny. W porze jesiennej lublinianie święcą wiosnę ogrodów...

— **Fałszerze pieniędzy.** Sąd okręgowy kaliski w czasie kadencji w Ostrowie pogranicznym roztrząsał sprawę dwóch oskarżonych o fałszerstwo pieniędzy rosyjskich mieszkańców Ozorkowa, Silberberga i Jakubowicza. Podsądni pozostawali w stosunkach z fałszerzami w Anglji, operowali zaś w Poznaniu i Ostrowie. Ujęto ich w chwili, gdy 35 sztuk pięciorublówek sprzedawali na ulicy za 80 rs. Sąd po długich rozprawach skazał S. na 6 lat robót, J. zaś na 4 lata domu roboczego. Wyrok dotknął też i niejakiego Szilda, u którego podsądni przemieszkiwali w Ostrowie. Szild został skazany na 1½ roku więzienia.

— **Doraźny wyrok.** W dniu 18-ym ubiegłego miesiąca znaleziono w lasach niedźwiedzkich, w lubelskiem, martwe zwłoki znanego w okolicy złodzieja leśnego, Ignacego Murlaka. Poszukiwania wykryły, iż Murlak został zabity przez gajowego Zmarzlaka, który w tak doraźny sposób załatwił się z opryszkiem. Winnego pociągnięto do odpowiedzialności.

— **Niedozór nad dziećmi.** Przed kilkoma dniami we wsi Nowy Nakwasin, w powiecie kaliskim, małe dzieci: czteroletnia Anna i trzyletni Józef Janez, pozostawione w domu bez dozoru starszych, zbliżywszy się do ognia płonącego w piecu, zapaliły na sobie ubranie. Zanim starsi przyszli z pomocą, biedactwa tak się fatalnie poparzyły, iż w parę godzin zakończyły życie.

— **Wypadek z bronią palną.** W dniu 20 b. m. w lesie należącym do osady Gombin, w powiecie gostyńskim, do mieszkania gajowego przybyło z okolicy kilku znajomych. Chcąc zabawić gości gajowy, pokazywał im nabity nowy rewolwer, i przez zapomnienie pociągnął za kurek, padł strzał, który trafił w piersi Błażeja Grajewskiego. Powalony na ziemię wystrzałem Grajewski, w parę minut życie zakończył. Gajowy za nieostrożne obchodzenie się z bronią, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

zdobyła dla Boga, dla prawdy, dla piękna... Co dzieciak nabroił, młodzieniec nagrodził, gdy na człowieka dojrzewać zaczął. Już wyższe nauki chlubnie ukończył i serce matki dumą radośną napełnił, gdy naraz szerszych zapragnął przestrzeni,— zaciasne mu było gniazdo rodzinne... Marzył o krajach zamorskich, podróżach dalekich, o pięknej wschodniej przyrodzie,—chciał badać, pracować,—a byt i stanowisko od razu zdobyć własnemi siłami. Zadrżało serce, ale czyż się godziło gasić zapał, który się w młodej duszy rozgościł?... Uścisnęła, przeżegnała na drogę i sama została...

Pisywał często z krain dalekich. Robił odkrycia, gromadził zdobycze, wielkich się rzeczy z podróży spodziewał. „Ach, mamo", pisał, „będziemy szczęśliwi! Plon mój obfity, zadziwię wszystkich!" Dla matki coraz nowego coś zdobył,—to skórę tygrysią pod nogi, to z pereł naszyjnik, to szal indyjski, za który zegarek swój oddał. „Wszak wracam", mówił, „a w Europie zegarków jest dużo..." Lecz nagle ustały listy i długie zaległo milczenie. Mijały dnie jedne po drugich, mijały tygodnie, w postaci chmur groźnych coraz dłuższym stając szeregiem... W sercu trwoga się rozsiadała... Wszedł ktoś, przemówił głośniej, zrywała się drżąca, myśląc, że niosą wiadomość o synu. Co wieczór siadała w oknie, patrzyła tam na wschód daleko, aby wzrok dziecka swego, w tej chwili może ku niej zwrócony, bezwiednie gdzieś spotkać w przestrzeniach. I kiedyś widziała jak spadła gwiazda i w ciemne przepaście się potoczyła... Mówią, iż gwiazda taka, to dusza czyjaś z ziemi odlatująca... Na czyjąż to duszę padł wyrok w tej chwili?... Uciekła od okna, szaleństwo rozpaczy nad głową uczuła...

Nareszcie nadszedł list z poczty—zbrudzony, pomięty, cały pokłuty... lecz na kopercie pismo syna poznała,—o chwałaż Ci Boże! Zajrzała do środka i drgnęła—list był ołówkiem skreślony... „Ach mamo droga! — pisało dziecko jedyne,—„czternasty dzień jak leżę chory na tyfus plamisty. Byłem ciągle nieprzytomny, dziś—jaśniej mi w głowie, ale któż wie co zemną będzie?... Z wielkim wysiłkiem piszę te słowa. Mamo droga, czy my się kiedy zobaczymy jeszcze?... Ręka mdleje, mgła oczy zasłania, może to moja ostatnia godzina nadeszła... Kolega mój odeszle ten list, jeżeli... Mamusiu moja, jak ty to przeżyjesz?..."

A potem, prawie nieczytelnie: „żegnam cię, żegnam najdroższa..."

U spodu, nieznanem pismem, obcem podpisane nazwiskiem stały jeszcze te słowa: „Syn Pani skończył w tej chwili, prosił, aby go pod palmą pochować. Jeżeli nie umrę, bom także chory, za powrotem do Europy opowiem wszystko. Włosy jego posyłam..."

Daty nie było, aui dnia, ani godziny...

Ha! i ona to wszystko przeżyła! Nadzieje, marzenia, węzły rodzinne, naraz ujrzała w prochu rozbite, stargane, zdeptane! Wychować dziecko, wypieścić, wyrwać chorobom w dzieciństwie, lata przetrwać na straży, sto razy w boleści i trwodze moralnie odrodzić, i wtedy, gdy dziecko skończone i piękne, mieć je sobie wydartem na wieki! I ani miejsca, ani dnia i godziny nie widzieć, i nad mogiłą własnego syna nie módz zapłakać!.. I czemże były łzy tych, którzy tu mieli w ziemi rodzinnej złożone szczątki śmiertelne swoich najdroższych? Wszak oni ostatnie ich tchnienie przyjęli, ostatnie słyszeli słowa, — a ona....

Załamała ręce nad głową i długo na wschód jeszcze patrzyła, potem wstała i znikła w tłumie.

Rok minął i znowu był dzień zaduszny i znowu wszyscy spieszyli na cmentarz.

Na grobie dziadzia tak samo zieleniał się wieniec i lampki płonęły, lecz dziewcze nie było tak smutne, ani tak samotne jak wtenczas. Obok klęczał narzeczony, który przyszedł z nią razem po błogosławstwo do dziadzia, za niemi stał ojciec młodzieńca, ów stary przyjaciel tak długo oczekiwany. Sierota zrozumiała, iż w starości śmierć jest prawem ogólnem i pokornie schyliła głowę, a życie dało jej miłość, jako pociechę należną młodości.

Na grobie młodej żony były tak samo kwiaty, wieńce i bladoróżowe lampki przyćmione, lecz i mąż nie był tak zrozpaczony ani tak samotny, jak w on czas. Trzymał za rączkę małą swoją córeczkę i słuchał jej dziecinnego szczebiotu i w ciemnych oczkach widział odbicie duszy matczynej. Zrozumiał, iż kto ma dziecko, dla tego nie wszystkie węzły jeszcze rodzinne zerwane. Podniósł więc głowę, stanął do walki z życiem i osieroconej dzieweczce swojej zaczął być ojcem i matką zarazem... I obowiązkiem ból swój uciszyć potrafił...

Tylko matki nieszczęsnej nie było widać błądzącej wśród opuszczonych grobowców. Jej danem było inne ukojenie... W samotnym kątku cmentarza spoczęła ona już w ziemi, zrzuciwszy brzemię życia zbyt ciężkie. Nad głową jej stał krzyż wysoki i ramiona wyciągał na wschód, tam, kędy pod palmą legł jej jedynak w pustyni... Dwie dźwignie życia ludzkiego, miłość i obowiązki rodzinne stały się dla niej martwą literą, więc w innym świecie musiała iść szukać ratunku dla duszy zbolałej...

Na ziemi dla takich już nie ma lekarstwa!

Stefanja Ulanowska.

ZE ŚWIATA.

✕ **Z Krakowa** donoszą nam, iż plany budowy nowego teatru krakowskiego, obrobione przez architekta Zarembę, będą wkrótce przedstawione wydziałowi krajowemu, celem uzyskania subwencji w sumie 100,000 złr.

✕ **Wszechnica w Gdańsku.** W Prusach zachodnich obiega pogłoska, iż do ministra oświaty wysłano podanie z prośbą o utworzenie wszechnicy w Gdańsku. Daleko większe widoki powodzenia, jak zapewnia *Kur. pozn.*, miałby uniwersytet w Poznaniu, gdyby mu z góry nie przeznaczono zadania germanizacyjnego.

✕ **Nasi pisarze.** Od nowego roku ukaże się w Niemczech wielkie wydawnictwo zbiorowe, mające na celu beletrystykę powszechną. Na czele przedsiębiorstwa staje Maksymiljan Kretschmer. W dziale powieści ukażą się utwory Kraszewskiego, Jeża i Orzeszkowej w przekładzie. Do wydawnictwa dołączone będą ilustracje.

✕ **List do Ludwika v. Beethoven.** W tych dniach nadszedł z Grazu do Wiednia list zaadresowany: „Wielmożny Ludwik v. Beethowen kompozytor, w Wiedniu, IX, Schwarzspanerstrasse nr 5.“ Listonosz pilnie wypytywał rządcę domu na którem piętrze i po jakiej stronie mieszka adresat. Rządca z uśmiechem napisał na kopercie: „Jak wiadomo, v. Beethoven zmarł tutaj dnia 26-go marca roku 1827-go.“ List odesłano napowrót do Graz. Ciekawem byłoby wiedzieć, czego też ów piszący mógł chcieć od zmarłego mistrza?...

✕ **Moltke** ukończył dnia 26-go z. m. 84-ty rok życia.

✕ „**Bettelstudent**“ wystawiony zostanie niebawem w Paryżu. Ponieważ atoli libretto wyjęte deń zostało z wodewilu Scribego, przeto po przetłumaczeniu go napowrót na język francuski, tantjemę z przedstawień najpierw pobierać będą spadkobiercy Scribe'go i tłumacz—Hennequin, a już w drugiej dopiero linji Millöcker...

✕ **Nowości teatralne w Paryżu.** W tegorocznym sezonie zimowym publiczność paryska ujrzy na deskach teatralnych między innemi następujące nowe sztuki: „*Le maître de forges*“ Ohnet'a, w przeróbce autora, który sztukę odczytał już artystom teatru Gymnase. Sześcioaktowy dramat Catulle'a Mendès pod tytułem: „*La reine Fiamette*“, przeznaczony do teatru Porte-Saint-Martin i wreszcie „*Pot-Bouille*“ Zoli, z którym wystąpi Ambigu... P. Busnach przerobił to niemniej głośne od innych dzieło Zoli, na sześcio-aktowy dramat. Dekoracja w jednym z sześciu aktów jest nader oryginalna; przedstawia ona mianowicie różne piętra domu w którym odbywa się akcja. Służące, jedyne osoby występujące w tym akcie, każda ze swego okna, obdarzać się będą wzajemnie potokiem wymysłów... Czy też ten „zajmujący“ dyalog przypadnie paryżanom do smaku?

✕ **Kompozytor „Dzwonów kornewilskich“** Planquette napisał nową operetkę „Nell Gwynne“ i zamierza wystawić ją po raz pierwszy w Londynie.

✕ **Pomnik Galileusza** stanie niebawem w Rzymie, w willi Medicis, własności rządu francuskiego.

✕ **Francesco Cortese**, znany lekarz i uczony włoski, autor wielu dzieł medycznych, naczelny lekarz armji włoskiej, zmarł w Rzymie dnia 27 go z. m.

✕ **Biuro meteorologiczne** *New-York Heralda* zapowiada, iż pomiędzy 28-ym i 30-ym października szaleć miały silne burze na wybrzeżach Wielkiej Brytanji i Francji. Burzom tym towarzyszyć winien silny wicher idący ze wschodu na północ. Dotąd jakoś żadne hiobowe wieści nie potwierdziły przepowiedni new-jorskiego dziennika-olbrzyma...

Z ARABESEK.

Gdy czasem miłość spocznie w grobie,
Znów wróci z wiosną drugą;
Te, co kochały — tak sobie..
Kochały wcale długo.

Minęła jedna chwilka mała
I nigdy już nie wróci;
Ta, co najbardziej mię kochała,
Kochała też — najkrócej.

Czesław.

≅ W dniu 2 października r. b., w kościele panien wizytek, przy mszy św. celebrowanej przez JE. arcybiskupa Wincentego Popiela, o godzinie 11-tej rano, pobłogosławiony został (przez tegoż arcypasterza w asystencji licznego duchowieństwa i proboszczów parafij państwa młodych), związek małżeński zawarty pomiędzy hr. Różą Zamoyską, córką Stanisława i Róży z Potockich małżonków Zamoyskich z Podzamcza i hr. Augustem Adamem Zamoyskim, synem hr. Augusta Zamoyskiego, właściciela Rożanki pod Włodawą w gubernji siedleckiej. Szczęść Boże młodej parze! (3716)

NEKROLOGJA.

† W sobotę, dnia 3-go listopada, jako w bolesną rocznicę zgonu ś. p. Zofji z Chodkiewiczów hrabiny **Ossolińskiej**, odbędzie się za spokój jej duszy w kościele św. Krzyża, w kaplicy Matki Boskiej, o godzinie **9 i pół** zrana, nabożeństwo żałobne, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i życzliwych. —3708—

† W dniu 3 listopada, w sobotę, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim), przy ulicy Miodowej, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Erazma **Marczewskiego**, na które pozostała wdowa, dzieci i wnuki zapraszają krewnych i przyjaciół zmarłego. 2—3695—

† W dniu 3 listopada, jako w rocznicę śmierci ś. p. Julji z Górskich **Ordężyny**, odbędzie się o godzinie **10-ej** zrana, żałobne nabożeństwo w kościele św. Aleksandra, na które zaprasza się krewnych i znajomych. —3696—

† W dniu 2 listopada, o godzinie **10-ej** zrana, w kościołku instytutowym warszawskiego Towarzystwa dobroczynności odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy zmarłych wszystkich członków i opiekunki warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, na które zaprasza się opiekunki i członków Towarzystwa, oraz familję zmarłych. —1097

† W sobotę, dnia 3 listopada, jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci ś. p. Władysława **Dziechcińskiego**, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych i przyjaciół. —3711—

† W dniu 3 listopada, jako w rocznicę śmierci ś. p. Wandy z Tyzlerów **Grodzkiej**, odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej. —3727—

† W dniu 3 listopada, w rocznicę śmierci ś. p. Jana **Miszewskiego**, w kościele katedralnym św. Jana, w kaplicy Pana Jezusa, o godzinie **9 i pół** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo, na które siostrzenica nieboszczyka wraz z mężem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —3725—

† Wszystkim, którzy odprowadzili zwłoki ś. p. Łukasza **Stalskiego** na miejsce wiecznego spoczynku, oraz tym, którzy na swoich ramionach zanieśli je do grobu, w imieniu pozostałej rodziny składam serdeczne „Bóg zapłać.“
—3721— **M. Piekarski.**

TELEGRAMY WŁASNE
Kurjera Warszawskiego.

(*Tylko w jednej części wczorajszego wydania wieczornego wydrukowane*):

Berlin 31-go października.

Wiadomości z Wiednia otrzymane przez dzienniki urzędowe *Nordd. Allg. Ztng* i *Post*, świadczą o złem wrażeniu, jakie sprawiły w tamtejszych kołach dyplomatycznych ostatnie wypadki w Sofji. Według ogólnie panującej w tej mierze w Wiedniu opinji, książę bułgarski nie dość jest obdarzony umysłem przewidującym i dla tego też, zamiast dążyć do zgody z Rosją, przedsiębierze kroki, które mogą wywołać w Rosji przekonanie, iż postępuje w niej wyzywająco. Byłoby do życzenia — piszą wspomniane dzienniki urzędowe—ażeby książę bułgarski nie szedł dalej po takiej drodze, gdyż ostatnie w Bułgarji wypadki, wyzywającego względem Rosji charakteru, nigdzie i nigdy nie znajdowały aprobaty.

Londyn 31-go października.

Wczoraj nastąpiły dwa wybuchy dynamitowe w tunelach tutejszej kolei podziemnej. Trzydzieści ośm osób rannych. Ruch zawieszony.

Petersburg 31-go października.

Ministerjum spraw wewnętrznych opracowało projekt do prawa o urządzeniach czynszowych w 9-iu gubernjach zachodnich. Projekt oddany został do opinji innych ministerjów, poczem dyskutowany będzie w radzie państwa.

Petersburg 31-go października.

Z powodu alarmujących pogłosek, jakie wywołała zagraniczna sprawa bułgarska, *Journal de St. Petersbourg* pisze co następuje: „Sprawa bułgarska posiada znaczenie przedewszystkiem lokalne, gabinety zaś interesują się nią o tyle, o ile pozostaje ona w związku z utrzymaniem pokoju i panującego porządku na półwyspie bałkańskim. Pod tym względem między gabinetami istnieje zupełna zgoda. Żaden z gabinetów nie pragnie naruszenia pokoju, wszystkie przeciwnie, pragną uniknąć nieporozumień. Wiadomości z Berlina najzupełniej stwierdzają te uczucia, które w Rosji są podzielane o tyle silniej, iż oprócz ogólnego interesu—utrzymania porządku i pokoju w Bułgarji, występuje tu na pierwszym planie szczególny stosunek Rosji do księstwa, które zostało powołane do życia przez Rosję i którego losami Rosja szczerze się interesuje.“

(*otrzymane w nocy.*)

Wiedeń 31-go października.

Tagblatt zapewnia, iż toczą się żywe układy o powołanie księcia Waldemara duńskiego na tron bułgarski.

Wiedeń 31-go października.

Rieger od dwóch dni prowadzi rokowania z wpływowym deputowanym węgierskim Falkiem. Chodzi o sprowadzenie politycznego porozumienia pomiędzy federacyjną większością Rady państwa i węgrami. Możliwe są ważne następstwa takiej zgody. W obozie centralistów panuje nieopisany popłoch.

Wiedeń 31-go października.

Dzisiaj na prelekcji profesora Maassena bursze chcieli ponowić skandale. Dziekan wydziału rzekł do hałasujących: „Nie wiecie sami czyjej sprawie służycie wszczynając gorszące sceny w salach poświęconych nauce.“ Najulubieńszy z profesorów Lorenz miał mowę, w której studentom oświadczył, iż hańbią uniwersytet. Maassen jest ozdobą nauki. W Maassenie młodzież poniewiera całem gronem profesorów, którzy są do żywego oburzeni. „Gdybym ja był rektorem—rzekł Lorenz—ukarałbym was z całą surowością, na jaką występek wasz zasłużył. Jeżeli nie zaniechacie dalszych wykroczeń przeciw zasadzie porządku i karności uniwersyteckiej, stracicie półrocze.“ Bursze wysłuchali przemowy ulubionego profesora w milczeniu, poczem chcieli wznieść *hoch* na cześć jego, ale Lorenz zabronił im okrzyków i zawiesił prelekcje do czasu, gdy spokój powróci.

Frankfurt 31-go października.

Przy oczyszczaniu budynku policyjnego po wczorajszym wybuchu, pośród ruin znaleziono kule, napełnione nitrogliceryną. Śledztwo w toku, poczyniono kilka aresztowań.

Frankfurt 31-go października.

Osoby które aresztowano w toku śledztwa w sprawie wybuchu i które dowiodły swojej nieobecności w czasie takowego, natychmiast zostały uwolnione.

Paryż 31-go października.

W kołach politycznych zapewniają, że w razie wojny Francji z Chinami Anglja będzie dążyła do ograniczenia widowni wojny na terytorjum Tonkinu, a blokady do kilku portów południowo-chińskich. Na blokadę całego wybrzeża Anglja nie pozwoliłaby pod żadnym warunkiem.

Paryż 31-go października.

Ustąpienie Challemel Lacoura nabiera coraz więcej prawdopodobieństwa. Następcą jego wymieniają Leona Saya.

Paryż 31-go października.

W Marsylji zarządzono kwarantannę na okręty przybywające z Egiptu. Stan cholery w Aleksandrji pogorsza się. Zamożniejsze rodziny uchodzą.

Paryż 31-go października.

Krąży wieść, że Savorgnan Brazza (słynny przewódca wyprawy francuskiej nad Kongo; *przyp. red.*) zginął.

Londyn 31-go października.

Obydwa wybuchy na kolei podziemnej nastąpiły równocześnie. Huk słyszano na przestrzeni kilku mil angielskich. Wzniosły się nieprzejrzane kłęby dymu. Najsilniejsze mury zostały pogruchotane. Trzy wagony zniszczone. Znaleziono cztery bomby. Szyny i druty telegraficzne popsute. Zbrodnia była po szatańsku obmyślaną, gdyż właśnie w tej porze mnóstwo osób udawało się koleją podziemną na wystawę rybołówstwa. Ranni są przeważnie robotnikami. Przypisują zbrodnię fenistom.

Bombay 31-go października.

Miasto Maskat od czterech dni oblega brat imama. Kanonierka angielska bombarduje obóz oblegających. Mieszkający w mieście anglicy schronili się na kanonierkę.

Odesa 31-go października.

Zarząd kaukaskiej żeglugi parowej Rodokonaki, który zawarł konwencję z drogami żelaznemi rosyjskiemi co do bezpośre-

dniej komunikacji z Kaukazem przez Sewastopol, obstalował w Anglji trzy nowe parostatki, mające mieścić każdy po 80,000 pudów ładunku. Parostatki mają być wygotowane na wiosnę.

Niższy-Nowgorod 31-go października.

Wszystkie towarzystwa żeglugi parowej, prócz „Samoleta“, przerwały już kursa z Wołgi na Okę. Jutro wyruszy ostatni parostatek „Rostow“,— Otwarto tutaj nowy obszerny teatr Asmołowa.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 31-go października, g. 7 m. 50 wieczór.

Kierunek działalności dzisiejszej giełdy berlińskiej był zniżkowy. Wszystkie kursa do obniżki dążyły. Rynek rent obcych w spokoju i ciszy. Wszystkie wartości obce bez ruchu. Wartości spekulacyjne również słabo. Akcje kredytowe w obniżce straciły znowu 4 marki na kursie. Po ukończeniu zebrania urzędowego nieco lepsze objawiło się usposobienie dla wartości kolejowych, a mianowicie niemieckich. Gotardzkie bardzo słabo. Również w ogóle wartości górnicze. Rosyjskie prioritety nieco mocniej. Ruble prawie bez zmiany. Żyto znowu obniżyło się cokolwiek w cenie, mianowicie o pół marki tak w towarze gotowym, jako też i na dostawę wiosenną.

Berlin 31-go października, godzina 5 min. 25. (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjs. w tranz. natychm.	197.40
Weksle na Warszawę	197.25
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	196.40
Weksle na Petersburg długoterminowe	194.50
Bilety banku ros. na dostawę	197.40
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	55.30
Akcje kredytowe.	476.—
Listy zastawne serja I-sza.	61.20
Weksle na Londyn krót.	—.—
„ „ długot.	—.—
Żyto z dostawą we wrześ.—paźdz. .	146.50
Żyto w kwietniu—maju	152.75

Petersburg 31-go października g. 8 m. 15 w. (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	$23\frac{3}{8}$.
Pożyczka premjowa I-ej em. .	$216\frac{3}{4}$.
„ „ II-ej em. .	$206\frac{1}{2}$.
Półimperjały	8.43.

Niewyraźne są wielce wczorajsze notowania berlińskie. Kursa rubli dotyczące obniżyły się cokolwiek, podczas gdy wyjątkowo podniosło się notowanie rubli na dostawę na koniec listopada i to do cyfry niezbyt również jasnej 197.40 — zwykle bowiem na dostawę końcomiesięczną wyrażają się w okrągłych ćwiartkach marki. Dziś w Warszawie zebranie giełdowe nie odbywa się—do jutra więc do wiadomości z zebrań przedgiełdowych doczekać trzeba, a przynajmniej do notowań urzędowych dzisiejszych, dla wyciągnięcia wniosków co do dalszej działalności giełdy naszej. Kursa dnia poprzedniego były: 197.75, 197.25, 480, 147, 153.25.

J. Wł.

Gdańsk 31-go października roku 1883.

Pszenica	cena najwyższa	9.44.
„ „	regulacyjna bieżąca	8.77.
„ „	na dostawę wiosenną	9.07.
Żyto	cena najwyższa za polskie .	6.09.
„ „	regulacyjna	6.26.
„ „	na dostawę wiosenną .	6.42.
Jęczmień	browarny	—.—
„	na paszę	—.—
Groch	do jedzenia	—.—
„	na paszę	—.—

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 30-ym października r. 1883-go, a niedoręczonych adresatom, z powodu niedokładnych adresów:

Rzymski hotel nr 38, Kiewnarskiemu,— Jerozolimska nr 26, General Stołcmann,—Mostowa, Janasz Buksbaum, —Gelender,—Marjan Hofman, 1 Wspólna,—Moszek Zelcer, Sułec,— Hoża nr 2, Róża,— Binkiewicz, Nowolipki nr 31, — Saski hotel, pułkownik Brzozowski, — Hoża nr 12, mieszkania nr 11, Czerniewska,— Hersz Leib Ginsberg.

— ***Następny numer „Kurjera“ wyjdzie jutro po południu.***

SKRZYPCE

wysokiej wartości, są do sprzedania w sklepie p. Chwastkiewicza, Miodowa № 1. 4257

SKŁAD WĘGLA

wyłącznie z **Kopalni Rudolfa**, sprzedaż hurtowna i detaliczna. Ceny przystępne.

Nr 22, Długa Nr 22. 3956

Różne LOKALE

z wszelkiemi wygodami, oraz

SKLEPY

są do wynajęcia w każdym czasie przy ulicy Elektoralnej № 13 (róg Zimnej).—Wiadomość u rządcy domu. 4173

56

DO SKŁADU

STANISŁAWA BAUMANN,

przy ulicy Elektoralnej № 5,
naprzeciw Banku
nadszedł świeży transport:

CEMENTU

PORTLAND ANGIELSKIEGO,
Robinsa & Comp. w Londynie,
oraz inne marki Cementu angielskiego.

Cegły i Gliny ogniotrwałej
Węgli kowalskich angielskich,
Tektury smołowcowej.
Rur glazurowych i dren.

Kartofle

Komorowskie

w trzech gatunkach: łaciaki i Erly-rose, po cenie rs. 3 kop. 40 za korzec, białe Świętojańskie po rs. 2 kop. 80. Zamawiać można w składzie nasion przy ulicy Miodowej **Rodkiewicza** i u rządcy domu przy ulicy Królewskiej № 33, **gdzie biuro telegrafu.**—Odstawa niewcześniej jak w trzy dni po zamówieniu. 4172

San Remo.

Opuszczając **Warszawę** o 10.15 wieczorem, staje się w **Wiedniu** na drugi dzień o 4.15 po poł., gdzie należy wypocząć blizko Südbanhofu. Z **Wiednia** o 7 rano—bez przerwy do **Mediolanu,** gdzie się staje o 6.30 rano. Ztąd można tegoż dnia jechać do San Remo, lepiej jednak wypocząć w Mediolanie do 2 po południu, aby stanąć w **Genui** o 6.35 wieczorem — nocować— rano 7.55 z Genui staje się w **San Remo** o 11.30 rano.

Podróż trwa 49 godzin i kosztuje 2-ą klasą 170 fr. = 70 rubli.

Hôtel Beau - Séjour.

R2669

Kuchnia wyborowa.—Ceny przystępne.

Kupują Weksle

i inne nie kwestjonowane zobowiązania długowe, wydane przez Władykaukazkiego kupca a dziś niewypłacalnego dłużnika Włodzimierza, syna Michała **Szaur,** i przez takichże kupców Michała syna Bazylego, oraz syna tegoż Włodzimierza Michał. **Sacharowych.** Adresować: miasto Władykaukaz, Mozdokska ulica dom Worotnikowa, dla Jana Mitrofanowicza Tichonowa. 4271

A S.

Piesek popielaty z rodzaju mopsów, wabiący się „AS," zginął, Kto takowego odprowadzi do magazynu wyrobów złotych M. Mankiewicza, w gmachu teatru pod filarami otrzyma nagrody rs. 3. 4291

Zginęła Wyżlica

czarna, ponter, wabiąca się „Norma." Odprowadzić: Twarda № 6, mieszkania 15, za sowitą nagrodą. 4293

Na „Dzień Zaduszny"

Wieńce Ozdobne

na groby z kwiatów naturalnych zasuszonych, przygotowałem w znacznej ilości i takowe sprzedaję po kop. 30, 50, 75 i rs. 1, w ogrodach: przy kościele św. Antoniego, ul. Senatorska pod № 27 i naprzeciw pierwszej bramy Cmentarza Powązkowskiego. 4268

FRANCUZKA

wysoko-wykształcona, żąda osobnego pokoju w bliskości Nowego-Światu, za konwersację. Wiadomość na ulicy Mazowieckiej № 3 i mieszkania 3, na 2-m piętrze. 2684r

Pod № 14 ulica Aleksandrja, do sprzedania

Prasa blacharska

wolna, do sztancowania, średniej grubości blachy. Któryby z panów blacharzy, potrzebował ją użyć, raczy się zgłosić od 10 do 4 po południu. 4296

Korespondent Niemiecki

z ładnem pismem i dobremi świadectwami, pragnie przyjąć zaraz odpowiednie zajęcie w stosownym interesie. Oferty pod lit. F. H. 68, prosi składać w kantorze Kurjera. 4288

Do sprzedania:

4286

nowe schody, stara podłoga, deski i ramy do okien. Zakątna № 1, na prawo od Zakroczymskiej. Wiadomość u rządcy domu.

Ostrzeżenie.

Zaginął jeden List Zastawny Tow. Kred. m. Warszawy, Serji I, № 033852 na rs. 100. Uprasza się o zwrócenie uwagi.—Wiadomość Wierzbowa № 2, mieszkania № 11, za wynagrodzeniem. 4292

Nagrody rs. 100.

4275

W drodze z Czerwina do Ostrowi

skradziono Kuferek

podróżny, w którym oprócz bielizny i książek znajdowało się w papierach publicznych rs. 1050, a mianowicie 1 list zastawny na rs. 250 № 99386; 7 sztuk listów zastawnych po rs. 100 №№ 101768, 122041, 151819, 154954, 153419, 215345, 171714 i list likwidacyjny na rs. 100 № 115825.—Uprasza się pp. bankierów o zwrócenie uwagi na powyższe numera i w danym wypadku o danie wiadomości do restauracji w hotelu Saskim.

Gdańska Szafa, Obrazy

i inne rzeczy do sprzedania. Chmielna № 9, stróż wskaże. 4263

Limfa ospowa

(KROWIANKA),
zawsze świeżo zbierana
w Zakładzie **dra Mączewskiego.** w Warszawie.
Wyłączna sprzedaż w składzie głównym

H. KUCHARZEWSKIEGO

APTEKA, ulica SENATORSKA № 11
Igielnik na 2 szczepienia rs. 1; z przesyłką poczt. rs. 1 k. 20. 2723R

Puder w płynie.

Żaden ze środków kosmetycznych nie pozyskał tak olbrzymiej popularności przy toalecie damskiej, jak różnych gatunków pudry. Użycie jednak tego niewinnego środka przedstawia nader subjekcjonalną operację. Temperatura powietrza i wyparowanie twarzy, zmusza aby osoby używające pudru, powtarzały to kilkakrotnie na dzień. Puder zaś który my tu zalecamy płynny pod nazwiskiem „La beauté Etternelle," rozstrzyga to zadanie raz na zawsze; użyty raz na dzień, przy toalecie porannej, pozostaje niezmiennym do dnia następnego. Cena rs. 1 kop. 50, z przesyłką na prowincję rs. 2. 2709—r

Mamontowe Mydło

Żadne kremy i kosmetyki nie zdołają w tak krótkim czasie wydelikatnić i upiększyć płeć jak Mydło Mamontowe; skóra żółta, gruba pomarszczona, ustępuje białości i przezroczystości po kilkudniowem użyciu. Cena **45** kop. Mydło traw egipskich niszczy piegi, wyrzuty, wysypy, spaleniznę.

Na każdym kawałku powinna być kolorowa marka z podpisem Dobrzańskiego. Trzy sztuki mydeł mamontowych z przesyłką pocztową rs. 1 kop. 50. 2710r

Wyłączna sprzedaż u **KOCHA, Krakowskie-Przedmieście № 83,** i **PERFUMERJA RENAISSANCE, ul. Nowy-Świat № 41, LEONA,** ul. **Nowo-Senatorska № 4** i u **LIPINKA,** róg ulicy **Wierzbowej** i **Niecałej.**

BANK POLSKI,

podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 3 (15) Listopada r. b. i **następnych o godzinie 12** w południe, odbywać się będzie w składach Banku Polskiego, w mieście **Łodzi,** licytacja głośna na sprzedaż **różnych przedmiotów, w tychże składach zastawionych, a w** właściwym **czasie** nie wykupionych.

Sprzedaż odbywać się będzie za **gotowe** pieniądze, zaraz **po przybiciu licytacji** płaci się mające.

Vice-Prezes (podpisano) **A. Nagórny.**

2817r **Naczelnik Kancelarji** (podpisano) **L. Moczarski.**

KAPSUŁKI i PIGUŁKI
Z BROMKU KAMFORY

DOKTORA·CLIN

Laureata fakultetu medycznego w Paryżu. — Nagroda Montyon.

KAPSULKI i PIGULKI Dra CLIN z *bromku kamfory* używają się *w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i oddechowych,* oraz w następujących przypadłościach: *astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpitacjach, kokluszach, epilepsyi, konwulsyach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobie pęcherza i kanałów moczowych* i na uspokojenie całego organizmu.

NALEŻY WYSTRZEGAĆ SIĘ PODROBIEŃ, I WYMAGAĆ, JAKO GWARANCJĘ, NA KAŻDYM FLAKONIE MARKĘ FABRYKI (ZASTRZEŻONĄ), OPATRZONĄ W PODPIS
Clin & Cie i Medal Nagrody Montyon
Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie, 14, rue Racine; zaś w Warszawie i na prowincyi za pośrednictwem wszystkich aptekarzy u których znajdują się jednocześnie [illegible]

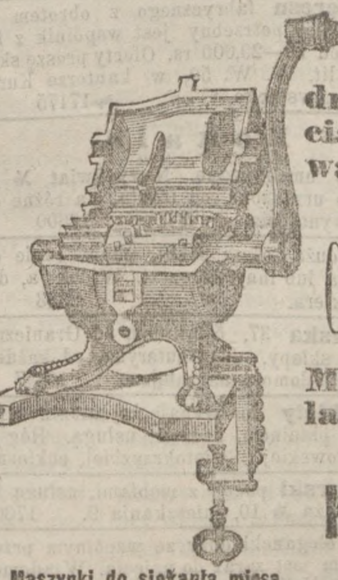
KASSA ZALICZKOWA

plac Warecki 14, róg Szpitalnej,

pożycza na zastaw kosztowności, ułatwia przeniesienie zastawów od osób prywatnych, przyjmuje spłatę należności ratami. Procent wraz ze wszystkiemi opłatami 2½ miesięcz. Otwarta od godziny 10½ do 4. 4161

Naczynia kuchenne i gospodarskie

wszelkiego rodzaju



Maszynki do siekania mięsa.

drewniane, blaszane, lakierowane, druciane, żelazne lane, cynowane i emaljowane, mosiężne, a także **majolikowe** i z **metalu bretanique.**

Całkowite urządzenia kuchni i wyprawy,

Magle pokojowe, wyżymaczki, łóżka żelazne, kosze do węgli, tace i formy do ciast w wielkim wyborze, polecają

KRZYSZTOF BRUN i SYN,

Plac Teatralny.



Kuchenki naftowe i benzinowe.

2634r

Nauka i wychowanie.

Osoba, która ukończyła gimnazjum żeńskie, z wyższym patentem, życzy udzielać korepetycyj na godziny, w okolicach Pragi i Kamionka. Wołowa № 238A, przy rogatce Moskiewskiej. 16792

Instytutka z patentem Instytutu Muzycznego, udziela lekcyj na fortepianie, teorji i harmonii i przysposabia do egzaminu. Adresy proszę składać w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. H. D. 15244

Muzyki uczy osoba znająca ją gruntownie, na własnym dobrym fortepianie, po 4 rs. miesięcznie, na mieście zaś po 5 rs. Chmielna № 19, mieszkania 7. 13214

Nauczycielka polka posiadająca patent, obce języki, z konwersacją, rysunek i średnią muzykę, poszukuje lekcyj na godziny i pół miejsca. Przysposabia do szkół rządowych, prowadzi domową edukację, zna metodę poglądową. Ulica Lipowa № 3, m. 4a.

Student uniwersytetu dokładnie posiadający ruski język i matematykę, poszukuje lekcyj lub innego stosownego zajęcia. Nowogrodzka № 3, mieszk. 7. W. R. 16964

Potrzebna bona szwajcarka albo niemka do jednego chłopczyka, z dobremi świadectwami. Aleja Jerozolimska № 18 lit. C, mieszkania № 14. Zgłaszać się od g. 10—12 w południe, albo do g. 6 w wieczór. 17109

Student uniwersytetu udziela korepetycyj. Za jedno-godzinną codzienną pracę żąda miesięcznie rs. 6, za dwu-godzinną rs. 10. Oferty prosi składać w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. A. D. 17143

Poszukuje się nauczycielki któraby każdodziennie parę godzin wykładała osobie płci żeńskiej klasycznie języka polskiego i muzyki. Wiadomość w godzinach rannych, Wspólna № 20, mieszk. № 24. 17183

Posady i prace.

Panny uzdatnione do staników, upinania sukien i podręczne, potrzebne są zaraz do pracowni sukień i okryć damskich Anny, ulica Dzielna № 7 lit. B, gdzie sądy pokoju. Tamże przyjmuje się wszelkie obstalunki w zakres eleganckiej garderoby damskiej wchodzące. 2360

Panny potrzebne zaraz, uzdolnione do pudełek. Ogrodowa № 33, m. 14. 16849

Potrzebny agent na Warszawę, znający miasto i kupców. Żądane świadectwa i kaucja. Wiadomość: Piękna № 8, w fabryce.

Bony francuzki, świeżo przybyłe z Paryża, poszukują miejsca. Zgoda 6, m. 8. 2371

Osoba młoda, przyjemnej powierzchowności, umiejąca dobrze i smacznie gotować, znajdzie dogodne miejsce u poj. osoby, 4 godziny koleją od Warszawy. Bielańska № 15, 2-e piętro. 17012

Potrzeba zaraz panien do pracowni sukien. Nowy-Świat № 28, m. 23. 17036

Człowiek młody skończywszy VII klas. poszukuje zajęcia w biurze lub kantorze. Chłodna № 12, w fotografii. 17028

Potrzebny młody energiczny człowiek dla prowadzenia interesu i inkasy w mieście, obeznany z handlem Warszawy, do interesu przemysłowego. Kaucja 200 rs. w gotowiźnie. Oferty złożyć można w kantorze Kurjera Warsz. pod znakiem 200 rs. 17019

Potrzebną jest panna kompletnie uzdatniona do strojów, zaraz, do magazynu mód na prowincję. Wiadomość w fabryce kwiatów Marji Fitkal, ulica Długa № 16. 17030

Potrzebne panny zdatne do bielizny. Ulica Wronia № 30, m. 12, stróż wskaże.

Potrzebni są chłopcy do zakładu ślusarskiego, pierwszeństwo z prowincji. Ulica Podwale № 13. 17115

Osoba młoda, dobrze wychowana, życzy sobie zająć miejsce do towarzystwa, wyręczenia w gospodarstwie lub do dozoru dzieci. Wiadomość: ulica Smolna № 8, m. 11. 2381

Rządca gospodarczy, z dobremi świadectwami i kilkoletnią praktyką, poszukuje posady rządcy domu w Warszawie, z kaucją, rs. 150, Marszałkowska № 24. 17108

Panny uzdolnione do krawieczczyzny znajdą zajęcie. Wilcza 22, mieszk. 16. 17102

Potrzebne dziewczynki do posługi, zaraz płatne. Wiadomość w fabryce Kwiatów Świętojańska 3. 17088

Uczeń potrzebny do introligatora. Chmielna № 10. 17161

Potrzebni są uczniowie do zakładu wyrobów stolarskich. Wiadomość: Marszałkowska № 71, u stolarza. 17166

Potrzebny jest ekonom na wieś, z dobremi świadectwami, pracowity, trzeźwy, w średnim wieku. Reflektanci adresy złożą w kantorze Kur. Warsz. pod lit. A. Z. 17182

Kupno i sprzedaż.

Fortepiany Sejdlera i Hoffera, zagraniczne. Kupno i zamiana. W. Słodziński, ulica Nowy-Świat № 46. 17189

Jabłka wyborowe, wprost ze wsi nadeszłe, sprzedają się tanio. Ulica Bracka, nr 13, w bramie, na dole, na prawo. —2389—

Meble do sprzedania: garnitur orzechowy, szafy, tremo, lustra, garnitur angielski, konsolki do kart, stół jadalny, kredens, łóżka, szafki do bielizny, szeslong, biuro, firanki, dywany, regulator. Twarda № 6, na lewo, w podwórzu przy ogródku w pałacyku, mieszkania 41. 16665

Fortepiany i pianina mało używane i nowe, najlepszych fabryk, od rs. 100 do 400. Miodowa № 5, wejście przy kościele. — Kochański. 16818

Fortepian za rs. 300, czarny z blatem, 4-a szprejcami, mało używany, Leszno 1, mieszkania 13. 16819

Fortepian mahoniowy używany, w średnim stanie, do sprzedania. Wiadomość: ulica Świętojerska № 4, w restauracji. 16955

Fortepian do sprzedania. Ulica Złota № 3, mieszkania № 6. 16947

Jabłka nadesłane ze wsi są do sprzedania przy ulicy Złotej № 13A, m. 6. 17007

Mebli kilka garniturów nowych i używanych, otomany, szeslongi, materace urzędowej roboty, bardzo tanio. Krakowskie-Przedmieście № 6, róg Oboźnej, u tapicera. Przyjmuje wszelkie obstalunki po cenie nizkiej.

2 szafy orzechowe, rozbierane, do garderoby, ładne, u stolarza i potrzebny jest chłopiec do nauki stolarskiej. Ulica Ordynacka № 5, róg Wróblej. 17000

Nagła sprzedaż mebli machoniowych, kwiatów i innych rzeczy. Szpitalna 2, pierwsze piętro. 2367

Fortepian za rs. 80, Bucholca, do sprzedania w magazynie mebli Marszałkowska 48.

Bryczka na resorach, na jednego konia, w dobrym stanie, jest do sprzedania. Leszno № 20, u stroża. 17060

Jabłka i gruszki w wyborowych gatunkach nadeszły ze wsi do sprzedania. Marjańska № 11, mieszkania 10. 17020

Do sprzedania: garnitur mebli, szafy, tualeta, konsola, figury. Widzieć można codzień: Elektoralna 31, mieszkania 4. 17013

Meble tanio, garnitury czarne orzechowe i całkiem kryte, oraz szeslongi, sofy, otomany, łóżka, stoły, krzesła, w magazynie Michalskiego. Chmielna, róg Nowego-Świata.

2 maszyny do szycia, Whelera i Wilsona, zupełnie nowe, pięknie szyjące bieliznę i krawieczczyznę, do sprzedania po rs. 30, zegarek złoty damski kryty rs. 18, suknia ślubna biała atłasowa raz użyta rs. 25. Ul. Zielna № 7, m. 14, dom Halbera. 16970

Krzesła dębowe, rzeźbione i kredensy takież, tanio do sprzedania, u stolarza Grabowskiego. Ulica Nowolipki № 38, dom Wodzyńskiego. 2373

Meble orzechowe z kilku pokoi, bardzo mało używane, całe urządzenie lub częściowo do sprzedania bardzo tanio. Złota № 10, od Marszałkowskiej 5 dom, m. 15. 17068

Do sprzedania kandelabry antyki. Wiadomość: Nowogrodzka № 29, mieszk. 7.

Żyrandol salonowy, kandelabry, stojące i ścienne, lampy ozdobne stołowe i wiszące, ample różowa i niebieszka, wszystko prawie nowe, do sprzedania bardzo tanio. Sienna 3, mieszkania 4. 17137

O 50 procent taniej, bo w mieszkaniu sprzedaje wszelką bieliznę damską, męzką, dziecinną, fabryka bielizny Teofili Fuks, Senatorska № 20, mieszkania № 16, wprost kościoła. 17155

Dogi szczenięta do sprzedania. Ulica Żurawia № 18, mieszk. № 26. 17106

Pies wyżeł, ułożony do polowania do sprzedania. Widok 21a. Wiadomość u stróża.

Wierzchowy migdałowy kucyk z uprzężą do sprzedania, za rs. 120, przy ulicy Mokotowskiej № 12, stróż wskaże. 17082

Fortepiany używane od rs. 100—400, oraz pianino nowe rs. 350. Kupno i zamiana, u Tarnowskiego, Krakowskie - Przedm. № 32, wprost Królewskiej. 17173

Niżej kosztu do sprzedania z powodu żałoby 2 balowe suknie dla młodych panien, w pracowni Hennel, Widok № 3. 17170

Meble są do sprzedania za umiarkowaną cenę. Ul. Aleksandrja № 16, m. 1. 17167

Lustro duże w złoconych ramach do sprzedania. Warecka № 13, mieszk. 3. 17165

Mebli miękkich garnitur angielski tanio sprzedam. Ul. Marszałkowska № 69, stróż wskaże. 17118

Interesa handl. i majątk.

2 posesje przyległe (jedna narożna, 12 sklep., fr. ł. 154, przy linji tramwajowej), są do sprzedania lub zamiany na dom mniejszy. Wspólna № 7a, m. 2, do godz. 10 lub od 3 do 5. 15800

Rs. 3,000 zahypotekowane na 2 domach w Warszawie, są do odstąpienia. Jerozolimska № 21, mieszkania 2. 15799

Poszukuję dzierżawy folwarku od 300—600 mórg pruskich. Zgłoszenia i warunki proszę nadesłać do kantoru Kurjera Warsz. pod lit. J. P. P. 16769

Restauracja do sprzedania z powodu otrzymania posady. Wiadomość: ulica Nowy-Świat № 9. 16723

Częstochowa. Jest dom murowany piętrowy, dachówką kryty, przy ulicy Wieluńskiej № 504, na wprost handlu Emila Nęckiego. Wiadomość na miejscu. 16715

Do wydzierżawienia na lat 6 folwark z 5-ciu włók z zasiewami, inwentarzem i domem mieszkalnym, o 6-u pokojach. Odległość od Warszawy godz. 2. Wiadomość: Nowolipie № 20, mieszkania 4. 16975

Jest do sprzedania skład nici, egzystujący od lat ośmiu, na pryncypalnej ulicy. Interesanci raczą złożyć swoje adresy w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 18, pod literami S. S. 2370

Poszukuje się do kupna domu murowanego ze stajnią i wozownią przy ulicy Marszałkowskiej lub przyległych ulicach, w cenie od 60,000—70,000 rs. Wiadomość w kantorze Kurjera, pod lit. K. 17027

Do odstąpienia fabryka maszyn i narzędzi rolniczych kompletnie urządzona o sile parowej lub żądany jest fachowy wspólnik. Wiad. Senatorska № 17, od 5 do 7 wieczór u J. L. Cohena. 17050

Sklepik wiktuałów jest do sprzedania. Ul. Browarna № 20. 17072

Kobieta posiadająca rs. 1,700, może nabyć interes zapewniający utrzymanie. Nowy-Świat 21, mieszk. 7. 17063

Sklep spożywczy jest do sprzedania z powodu wyjazdu. Bracka, obok № 15. 17005

Sklep wiktuałów do sprzedania. Róg ulicy Źródłowej i Bocznej № 1. 17003

Sklep wiktuałów jest do sprzedania z towarem i z całem urządzeniem z powodu wyjazdu do Rosji. Chmielna № 19, wiadomość na miejscu. 16997

Pogrzebowy zakład B. Korpaczewskiego, skład trumien i wszelkich efektów pogrzebowych. Nowy-Świat 42. 1834

Zakład B. Korpaczewskiego, kupna, wyprzedaży i zamiany starożytności, przedmiotów domowego użytku i ubrań damskich i męzkich mało używanych. Nowy-Świat 42.

Z powodu nagłych interesów familijnych, jest zaraz do sprzedania nowo urządzona kawiarnia. Wiadomość: ulica Nowo-Karmelicka № 2313/1A, u właściciela domu. 2366

Chcę kupić dom w Warszawie, nie zbyt odległy od centrum, z budynkiem parterowym, na fabrykę, około 500 łokci kwadr. powierzchni zawierającym. O miejscu i cenie proszę zawiadomić Cholewińskiego, Oboźna 2.

Dywany uralskie puszyste od 2-ch rubli, perskie, chińskie, tureckie ręczne do największych 300-rublowych, angielskie, francuzkie różne, dery, chodniki, serwety, przedmioty Orientalne, kołdry wełniane, jedwabne ubijane grube. Tanio sprzedaje Giełżyński, Marszałkowska 65. 16507

Sklep wiktuałów do sprzedania przy ulicy Pawiej № 52. 17144

Do sprzedania w każdym czasie kawiarnia przy ulicy Chmielnej pod № 35. Wiadomość tamże. 17171

Z powodu wyjazdu zaraz do odstąpienia handel kolonjalny. Wiadomość w redakcji Gazety Handlowej pod lit. H. 15933

Plac w blizkości Alei Ujazdowskiej, przy ulicy Pięknej, do sprzedania lub wynajęcia na skład. Marszałkowska № 54, u stróża.

Majątek ziemski włók 15, bez służebności, w gubernji Piotrkowskiej, od miasta powiatowego wiorst 2. Towarzystwa 11,500 rs., z kompletnemi zasiewami i inwentarzem żywym i martwym, do sprzedania lub zamiany na dom w Warszawie, lub Łodzi. Bliższa wiadomość u właściciela domu, ulica Krucza № 13B, mieszk. 8, od ulicy Kruczej. 17168

Do interesu fabrycznego z obrotem rs. 2—300,000 potrzebny jest wspólnik z kapitałem od 15—20,000 rs. Oferty proszę składać pod lit. W. W. 50, w kantorze Kurjera Warszawskiego. 17175

Lokale.

Pokoje umeblowane, Nowy-Świat № 35. Świeżo urządzone, od frontu, na różne ceny, do wynajęcia. 16600

Sklep, duża sala i pokój, odpowiednie dla tapicera lub inny warsztat. Widok 7a, dom hr. Ronikiera. 2333

Królewska 37, 5-ty dom od Granicznej, różne sklepy, duża suteryna, od każdego czasu. Wiadomość na miejscu. 16847

Dla kobiety do wynajęcia salonik z meblami, pianinem, opałem, usługą. Róg ul. Marszałkowskiej i Świętokrzyzkiej, cukiernia.

Kawalerski pokój z meblami, usługą lub bez. Hoża № 10, mieszkania 9. 17064

Pokój elegancki duży ze wspólnym przedpokojem jest zaraz do najęcia. Wiadomość w sklepie Nelly, Szpitalna № 1. 17035

Do wynajęcia w każdym czasie 2 pokoje z kuchnią, waterklozetem i łazienką, z meblami lub bez, za rs. 22 kop. 50 na miesiąc. Wiadomość: Włodzimierska № 2/1325B, mieszkania № 6. 17017

2 pokoje: jeden frontowy z balkonem, do wynajęcia. Nowogrodzka № 19, mieszk. 4, pierwsze piętro. 17032

Do wynajęcia pokój przy zacnej familji dla panien moralnego prowadzenia, z całodziennem utrzymaniem. Opieka rodzicielska. Ulica Tamka róg Aleksandrji № domu 35, mieszkania 9. 16842

3 pokoje, przedpokój i kuchnia na 2-m piętrze od frontu, do wynajęcia zaraz lub też od Nowego-Roku. Tamka № 8. 16864

Nowo-Próżna № 4, 3-ci dom od Grzybowa, od każdego czasu 5 pokoi, przedpokój, pasaż i kuchnia, z wodociągiem i zlewem, gazem, waterklozetem i dzwonkami elektrycznemi. — Tamże różne sklepy. Wiadomość na miejscu. 16845

Żelazna-Brama róg Żabiej N 6, salon, pokój, alkowa i kuchnia, na 1-m piętrze od frontu, od każdego czasu. Wiadomość na miejscu. 16846

Sklep z oknem wystawowem, przy ulicy Chmielnej 9. 16193

Zaraz do odnajęcia duży pokój z przedpokojem i kuchenką, na dole. Wiad.: ulica Danielewiczowska № 6, mieszk. 5. 17057

Potrzebny pokój osobny, porządny, w okolicy placu Teatralnego, dla osoby niemłodej spokojnej. Adres proszę zostawić w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. T. W. 17134

Pokoje kawalerskie z usługą, samowarem, oddzielnemi wejściami i t. p. dogodnościami, do najęcia. Ulica Chmielna № 35, mieszkania 16, u gospodyni Jagielskiej. 17179

Do wynajęcia różne warsztaty, oraz kuźnia. Nowolipie № 59. 17172

Pokój do wynajęcia przy familji, za rs. 10 miesięcznie. Wiadomość ul. Złota № 13A, pierwsze piętro. 17158

Do wynajęcia pokój dla pojedynczej osoby, na żądanie może być z usługą w każdym czasie № 45A, ulica Elektoralna, mieszkania 10. 17163

Pokój frontowy, z opałem i całodziennem życiem lub bez, z osobnem wejściem, zaraz do wynajęcia, Złota 28F. 17156

Doniesienia rozmaite.

Fabryka pończoch i skarpetek bez szwu, oraz skład koronek ruskich. Ulica Nowy-Świat № 70, mieszkania № 14.

Amerykanka. Hoża 10. Pończochy, skarpetki, kamasze, oraz nadrabianie. — Tamże potrzebne zdolne maszynistki i zwijaczka.

Pracownia Aleksandry przeniesiona, Złota 12, m. 39, parter, prawa oficyna. Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres dziecinnej tualety wchodzące. 17015

Rękawicznik wyucza w krótkim czasie rękawicznictwa, tak mężczyzn jak i panie, za umiarkowane wynagrodzenie. Dobra № 6, 3-ci dom od Tamki. 17078

Polowanie, do wydzierżawienia dobra 60 włók, połowa pod lasem, od Warszawy druga stacja kolei. Adres: Królewska № 1, u stróża. 2342

Adres fabryki palenia kawy „Pluton,“ ulica Świętokrzyzka № 9. 2314

Młoda mężatka życzy przyjąć dziecię do piersi. Widok № 21a, wiadom. u stróża.

Akuszerka przyjmuje osoby na kurację lub dla odbycia słabości. Najściślejsza dyskrecja i umieszczenie dziecka się zapewnia. Świętojerska № 22, w pobliżu Ogrodu Krasińskiego. 17157

Akuszerka M. Frączak przyjmuje osoby spodziewające się słabości, po umiarkowanej cenie z umieszczeniem dziecka. Stare Miasto № 21. 16327

Mamki wiejskie i miejskie: ze starszym, młodszym i obfitym pokarmem, bez długu, są u akuszerki. Grzybowska № 22. 17131

Mamka młoda, zdrowa, z 6-tygod. pokarmem, lub z trochę młodszym czy starszym, do trzech miesięcy, potrzebną jest na wyjazd do Białegostoku. Zgłosić się do hotelu Saskiego № 54. 17180

Portmonę czerwoną z 78 rs. i drobnemi, zgubiono za Żelazną-Bramą. Znalazca raczy odnieść na ulicę Wielką № 12, mieszk. 9, za nagrodą rs. 5. 17124

Zgubione kilkadziesiąt rubli w cukierni L. Lourse et Comp. w hotelu Europejskim; za udowodnieniem własności odebrać można w bufecie u właściciela cukierni.

W dniu 29 b. m., zgubiono bransoletę srebrną, oksydowaną ze złotemi ozdobami. Uprasza się o odniesienie jej na ul. Marszałkowską № 52, do Grabowskiego, za nagrodą. 17169

Dogi duńskie czystej rasy, szczenięta 6-tygodniowe. Do obejrzenia: Marszałkowska № 47, m. 6, między g. 3 a 6 po poł. 17039

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny a nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 20 Октября (1 Ноября) 1883 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.